

Warszawska Republika Bananowa

8 grudnia 2011

Niedawno sprywatyzowano Stołeczne Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, a już płyną niepokojące sygnały od pracowników nowego właściciela – firmy Dalkia Polska.

„Nowy właściciel w ramach redukcji kosztów najwyraźniej zamierza pozbyć się węzłów ciepłowniczych, które nasza firma przejmowała sukcesywnie od spółdzielni mieszkaniowych i wspólnot” – alarmują związki zawodowe SPEC. Być może spółdzielnie i wspólnoty same będą musiały utrzymywać węzły ciepłownicze, a mieszkańcy zapłacą za to wyższymi czynszami – informuje „Życie Warszawy”. Takich węzłów w Warszawie jest ok. 15 tys. Z tego niemal 3/4 przejął i utrzymuje SPEC, reszta znajduje się na terenach przedsiębiorstw. Związkowcy napisali w tej sprawie do władz miasta, ale odpowiedziano im w sumie logicznie – że to sprawa spółki Dalkia Polska. Nie po to miasto sprzedało majątek, żeby teraz zajmować się czym więcej niż przejadaniem forsy z tej transakcji.

Niepokojące wieści docierają też do warszawskich spółdzielni mieszkaniowych. „Rzeczywiście krążą słuchy, że SPEC chce się wycofać z utrzymywania węzłów. A wtedy wzrośnie zaliczka na utrzymanie tzw. części wspólnych domów. O ile, trudno jeszcze dziś powiedzieć. Dużo będzie zależało od stanu węzła, koniecznych napraw i stawek, jakich zażądają konserwatorzy” – mówi gazecie szefowa wspólnoty mieszkaniowej przy ul. Obozowej, Justyna Marciniak. Mniej ostrożna jest Barbara Różewska z Konfederacji Warszawskiej, zrzeszającej spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe. Stwierdza ona: „To szukanie zysku prywatnej firmy kosztem spółdzielców. Wymiana np. jednej pompy to koszt 60-70 tys. zł. Spółdzielnie musiałyby znacznie podnieść opłaty na fundusz remontowy. Im mniejsza spółdzielnia, tym podwyżki większe”.

Rzecznik SPEC Monika Mazurkiewicz przekonuje, że nie ma

powodów do obaw: „Rzeczywiście chcemy koncentrować się na naszej podstawowej działalności. Ale nie oznacza to wcale, że pozbędziemy się węzłów cieplnych. Nadal będziemy zajmować się ich konserwacją i obsługą i tym, co decyduje o jakości i terminowości dostaw ciepła do odbiorców. Ale niektóre zadania realizowane dotychczas siłami spółki stopniowo będą zlecane zewnętrznym firmom”. Takie rozwiązanie jednak również oznacza przerzucanie kosztów na odbiorców. – „Teraz konserwator wysłany przez SPEC bierze od węzła ok. 50 zł miesięcznie, ale ma do obsłużenia duże tereny. Inaczej spółdzielnie musiałyby zatrudniać ich indywidualnie, więc koszty utrzymania byłyby wyższe – ocenia B. Różewska.

Z czego wynikają takie plany SPEC? Tym razem już z jawnych i potwierdzonych informacji. Firma chce znacząco zmniejszyć liczbę pracowników i szeroko stosować tzw. outsourcing usług. Dziś zatrudnia ok. 1,7 tys. osób. „Docelowy model przewiduje tysiąc pracowników” – mówi rzeczniczka Mazurkiewicz. Pytana przez gazetę o gwarancje zatrudnienia, które Dalkia przed prywatyzacją zawarła w obowiązującym pakiecie socjalnym, odpowiada: „My nie zwalniamy. Proponujemy program dobrowolnych odejść, więc decyzje pozostawiamy pracownikom. Postanowienia pakietu są respektowane”. Dobrowolność decyzji jest jednak dość specyficzna: do kwietnia 2012 r. na listy chętnych do odejścia powinno się wpisać 350 osób. Oczywiście otrzymają odprawy, ale w kwestii redukcji zatrudnienia niczego to nie zmieni.

Tak się wychodzi na prywatyzacji – oznacza ona wyższe ceny usług, wzrost bezrobocia, no i zupełny brak kontroli nad podmiotem, który do niedawna był własnością publiczną. Warto przypomnieć, że przeciwnicy prywatyzacji SPEC zebrali ponad 150 tysięcy podpisów pod żądaniem referendum w tej sprawie – władze Warszawy jednak doszukały się wśród nich aż 40 tysięcy podpisów ponoć nieważnych i uznały, że nie muszą się liczyć z opinią ponad stu tysięcy mieszkańców stolicy. Chyba warto z tej okazji zmienić nazwę dworca Warszawa Centralna na Warszawa

Bananowa. Od republiki bananowej – w nich też są takie prywatyzacje, takie traktowanie obietnic przez „inwestorów” i takie lekceważenie głosu społeczeństwa.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)